Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 279. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 16 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z wysyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Aby być pasterzem wszystkich.

WYJAŚNIENIE, DLACZEGO KS. ARCYB. TWARDOWSKI NIE WZIĄŁ UDZIAŁU W KOMITECIE 15-LECIA OBRONY LWOWA.

W prasie lwowskiej pojawiła się ostatnio wiadomość, że ks. arcyb. Twardowski nie wziął udziału w komitecie, powołanym z okazji obchodu 15-lecia obrony Lwowa. Powodem usunięcia się ks. arcybiskupa jest fakt, że zarówno komitetowi, jak i obchodowi nadano charakter imprezy sanacyjnej. W związku z tem sekretarz ks. arcybiskupa ogłosił w prasie wyjaśnienie tego kroku lwowskiego arcypasterza, z którego przytaczamy ważniejsze wyjątki.

Czytamy zatem w wyjaśnieniu: Ks. arcybiskup jako arcypasterz wszystkich wiernych, należących do jednej diecezji, stanął oddawna na stanowisku, że aby być pasterzem wszystkich, musi wznieść się ponad nurtujące w społeczeństwie różnice społeczne i polityczne.

Aby z tego stanowiska nawet mimo woli nie zejść, uznał ks. arcybiskup za konieczne w okresie ścierających się i dzielących społeczeństwo prądów społecznych i politycznych, powstrzymać się od przyjmowania protektoratu, czy honorowego miejsca w jakimkolwiek komitecie, nie wyłączając kościelnego i w ten sposób, nie odmawiając swego życzliwego poparcia i udziału w każdej dobrej sprawie być wolnym od wszelkich uraz, podejrzeń i pretensyj, w razie sporadycznej a niejraz bardzo uzasadnionej odmowy.

Ministerstwo skarbu nie przyjmie darowizn pożycz.

Niektóre pisma ogłosiły wczoraj komunikat Ministerstwa Skarbu w sprawie zrzekania się na rzecz skarbu w ostatnich dniach przez różne osoby i instytucje, które podpisały pożyczkę narodową, przypadających im obligacyj. Ministerstwo Skarbu stwierdza w komunikacie, że każdemu wolno jest rozporządzać swojem mieniem, nie należy tego jednak łączyć z aktem subskrybowania pożyczki. Zwłaszcza niebezpiecznie jest, kiedy to zrzekanie się następuje na skutek uchwał korporacyjnych, gdzie mogą działać pierwiastki przymusu moralnego, co znowu może zrodzić podejrzenie, iż władze państwowe rozpisując pożyczkę pragnęły w istocie narzucić społeczeństwu zamaskowaną daninę.

Państwo zwróciło się do swoich obywateli nie o jałmużnę, ale o pożyczkę, co wymaga zaufania, że pieniądze wpłacone na pożyczkę zostaną z należytym procentem zwrócone.

Zdaniem Ministerstwa Skarbu zrzekanie się pożyczki, aczkolwiek podyktowane najszlachetniejszemi motywami, zapoznaje samą istotę pożyczki i w rezultacie może przynieść szkodę kredytowi publicznemu.

Zrzekający się demonstracyjnie obligacyj mogą wbrew swym najlepszym intencjom wywołać wrażenie, że to zobowiązanie państwa nie przedstawia dla nich wartości.

Z tych względów Ministerstwo Skarbu nie będzie przed ukończeniem spłaty i wydaniem obligacyj przyjmowało do wiadomości deklaracyj o zrzekaniu się wynikających z pożyczki uprawnień.

——oo——

Deficyt za I półrocze 137.2 mil.

Deficyt budżetowy za pierwsze półrocze r. budżetowego 1933/34, czyli od 1 kwietnia do 1 października br. wyniósł 137.2 milj. zł., czyli o 16.3 milj. zł. więcej niż w odpowiednim okresie roku budżetowego 1932/33. Deficyt budżetowy był w kwietniu najmniejszy i wyniósł 15.6 milj. zł., w miesiącu maju wzrósł do 24.5 milj. zł., w czerwcu wyniósł 24.1 milj. zł., w lipcu wzrósł do 26.1 milj. zł., w sierpniu zmniejszył się do 25 milj. z., a wreszcie we wrześniu osiągnął cyfrę 21.9 milj. zł.

Dochody państwowe w okresie I półrocza 1933/34 wyniosły 376.7 milj. zł. wobec sumy 1.006.8 milj. zł. w pierwszem półroczu 1932/33, wydatki natomiast wyniosły 913.9 milj. zł. wobec 1 miljarda 127.7 milj. zł. w r. ub.

Powitanie zwycięskich balonowców.

Warszawa, (PAT). Dzisiaj rano przybyli do Gdyni na pokładzie okrętu „Kościuszko" zwycięzcy zawodów balonowych o nagrodę Gordon-Beneta kpt. Hynek i por. Burzyński. Dzielnych lotników powitał specjalny komitet, delegacje bataljonów z Warszawy i Torunia oraz tłumy publiczności. O godzinie 14.30 lotnicy odlecieli do Warszawy. Po dwugodzinnym locie wylądowali na lotnisku w Mokotowie. Tu tłumy zebranej publiczności wśród gromkich okrzyków na cześć zwycięzców wyniosły dzielnych lotników z samolotu. Po powitaniach lotnicy udali się do gmachu zarządu portu lotniczego, poczem odjechali do Jabłonny, gdzie stacjonują wojska balonowe.

Lecieli na znacznej wysokości.

Warszawa, 1 października. (PAT). Jak wynika z udzielonych przez kpt. Hynka i por Burzyńskiego wyjaśnień lecieli oni dość nisko, aż do jezior Michigan. 3-go września wieczorem, z powodu złych warunków atmosferycznych lotnicy musieli wznieść się na znaczną wysokość, która w pewnym okresie czasu dosięgała 6.000 metrów. W ciągu 11 godzin lotnicy szybowali na tej wysokości posługując się przy oddechaniu tlenem. Rano 4-go września balon opuścił się na mniejszą wysokość zrzucając balast. Między in. lotnicy musieli zrzucić i radjoaparat, butlę po tlenie, a nawet część żywności i ciepłe ubrania. Lotnicy szybowali nad lasami Kanady. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Powłoka balonu zawisła na drzewach, a kosz kołysał się na wysokości 2 i pół metra nad ziemią. Ogółem lotnicy znajdowali się w powietrzu przez 39 godzin i 30 minut Po wylądowaniu i odpoczynku lotnicy zabrali ze sobą barograf, legitymacje lotnicze, mapy oraz kilka pomarańcz i rodzynków, t. j. całą żywność jaka im pozostała. Lonicy postanowili odnaleźć linję kolejową, którą zauważyli z balonu w czasie lotu. Droga poprzez puszcze kanadyjskie do linji kolejowej trwała do 9 września.

PIELGRZYMKA POLSKA W RZYMIE.

W dn. 13 bm. przybyła do Rzymu polska narodowa pielgrzymka jubileuszowa, witana na dworcu przez bawiących obecnie w Rzymie księży biskupów polskich Przeździeckiego, Szelążka, Jasińskiego, Bukrabę i Niemirę oraz radcę ambasady polskiej przy Watykanie, Janikowskiego i księży prałatów Janasika i Zakrzewskiego. (KAP).

Wybory w Niemczech połączone z plebiscytem.

WYBORCY MAJĄ WYPOWIEDZIEĆ SIĘ CZY UZNAJĄ STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE WYSTĄPIENIA Z LIGI I KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Berlin 15 października. Wydane zostało rozporządzenie na mocy którego w dniu 12 listopada razem z wyborami do Reichstagu odbędzie się plebiscyt ludowy w sprawie polityki rządu. Kartki plebiscytowe będą koloru zielonego i będą zawierały następujący napis. „Czy zgadza się naród niemiecki na politykę rządu Rzeszy, ujawnioną w odezwie rządu Rzeszy z 14 października 1933, i czy gotów jest uznać ją za własne stanowisko i własną wolę, i uroczyście się za nim wypowiedzieć?" Pod napisem znajdują się po obu stronach kartki dwa kwadraty, jeden z wydrukowanym napisem „Tak" i drugi z napisem „Nie". Głosujący będzie miał prawo jeden z tych dwóch napisów skreślić.

Ukazali prawdziwe oblicze.

Paryż, 15. 10. (PAT). Wiadomość o wycofaniu się Niemiec z Genewy wywołała w kuluarach francuskiej Izby Deputowanych duże wrażenie. Jeden z leaderów prawicy francuskiej deputowany Taittinger stwierdził, że naród niemiecki ukazał swe prawdziwe oblicze. Wierzę, oświadczył deputowany Taittinger — że nastąpi teraz kompletny zwrot w polityce zagranicznej Francji. Nie można już nadal żywić złudzeń co do Ligi Narodów, w skład której nie wchodzą Stany Zjednoczone i Japonja. Musimy powrócić do tradycyjnej polityki z przed wojny.

Deputowany Renaudel, przywódca t. zw. neosocjalistów, zaznaczył, że wypadek ustąpienia Niemiec z Ligi Narodów jest może najważniejszem wydarzeniem od czasu wojny. Sekretarz generalny partji radykalnej Milhaud twierdzi, że Niemcy zmierzają przez swe wystąpienie z Ligi zarezerwować sobie zupełnie wolną rękę w zbrojeniach.

Fatalne wrażenie w Ameryce.

Waszyngton, 15 października. Na konferencji prasowej sekretarz stanu Hull oświadczył, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej wywarło w sferach oficjalnych Ameryki jak najfatalniejsze wrażenie. Hull zaznaczył, że przed otrzymaniem oficjalnego sprawozdania od ambasadora amerykańskiego w Berlinie nie chce w tej sprawie zajmować stanowiska, może jedynie stwierdzić, że sytuacja spowodowana krokiem Niemiec jest poważna i pożałowania godna.

Stany Zjednoczone pozostają dalej zgodne z Francją i Anglją w tem, że równouprawnienie Niemiec nie może oznaczać przyznania Niemcom prawa do podejmowania zbrojeń, gdyż byłoby to sprzeczne z duchem uchwały z grudnia r. ub. Hull jest zdania, że krok Niemiec powstrzyma prace konferencji rozbrojeniowej.

Co zrobi komisja rozbrojeniowa?

Genewa, 15 października. Ścisłe prezydjum konferencji rozbrojeniowej w którego skład wchodzą jedynie reprezentanci większych mocarstw, oraz generalny sprawozdawca dr. Benesz zebrało się dziś w południe w siedzibie delegacji francuskiej, celem zajęcia stanowiska wobec wystąpienia Niemiec z konferencji rozbrojeniowej. Prezydjum poleciło prezydentowi konferencji Hendersonowi, aby udzielił Neurathowi odpowiedzi na zarzuty zawarte w jego telegramie do prezydenta konferencji rozbrojeniowej. Jak słychać, delegacja francuska opracowała projekt rezolucji w sprawie wystąpienia Niemiec i ukształtowania się dalszych prac konferencji rozbrojeniowej. Projekt ten ma być jutro przedłożony konferencji rozbrojeniowej.

Będziemy mieli wybory na wiosnę?

„Słowo Pomorskie" przyniosło wiadomość, że po uchwaleniu przez parlament budżetu na rok 1934-35 miałoby nastąpić rozwiązanie Sejmu i Senatu z wyznaczeniem wyborów na wiosnę 1934 r. Sfery polityczne utrzymują, że w poszczególnych województwach, powiatach i gminach już obecnie wrą w całej pełni przygotowania do wyborów pod nadzorem wyższych urzędników, wydelegowanych specjalnie do tego celu przez Min. Spr. Wewn. Kierownicze sfery sanacyjne traktowały pożyczkę narodową jako swego rodzaju „sprawdzian", czy też „próbę" i na jej wyniku budują obecnie nadzieje na przyszłość.

WARSZAWA KU CZCI BATOREGO.

Warszawa, 15. 10. Dzisiaj po południu na placu marsz. Piłsudskiego odbyła się wielka akademja ku uczczeniu 400-ej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego. Na placu wzniesiono estradę na tle wielkiej mapy, przedstawiającej Polskę w granicach z czasów Batorego. Nad mapą górował olbrzymiej wielkości orzeł biały. Przy estradzie pełnili straż rycerze w historycznych strojach 16 wieku. Po obu stronach estrady w świetle reflektorów zgromadziły się poczty sztandarowe organizacyj, należących do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz poczty sztandarowe szkolnych organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Na akademję przybyli liczni przedstawiciele władz oraz korpusu dyplomatycznego, cały plac zaległy tłumy publiczności. — Na pierwszą część akademji złożyły się przemówienia, w których scharakteryzowano działalność Batorego jako wodza i polityka na tle ówczesnej epoki. W drugiej części programu akademji chóry wykonały pieśń husarji polskiej i pieśń o morzu, zaś orkiestry wojskowe odegrały różne utwory.

CYNK Z POLSKI DLA SOWIETÓW.

Warszawa, 15. 10. (Telef. wł.). W ubiegłym tygodniu wysłano do Rosji ładunek rudy cynkowej z kopalń górnośląskich w ilości 100 ton. Ładunek ten sprzedano na warunkach krótkoterminowego kredytu trzechmiesięcznego, ze względu na to, że transakcje cynkiem odbywają się zazwyczaj za gotówkę.

Borah w drodze do Moskwy zatrzyma się w Warszawie.

Warszawa, 15. 10. (Telef. wł.). W końcu przyszłego miesiąca ma bawić w Warszawie z okazji przejazdu przez Polskę jeden z najwpływowszych polityków Stanów Zjednoczonych Borah, uchodzący za prawą rękę Roosevelta. Odbędzie on prawdopodobnie podróż po Europie w drodze do Moskwy, dokąd udaje się na zaproszenie Sowietów.

Czechosłowacja — Polska 2:1

Warszawa, 15 października. Mecz piłki nożnej między reprezentacjami Czechosłowacji i Polski wygrali zasłużenie piłkarze czechosłowaccy w stosunku 2:1 (1:0). Zwycieska drużyna nie wykazała tak wysokiego poziomu, jakiego oczekiwano.

WARTA — PODGÓRZE 2:0.

Poznań, 1 października W spotkaniu ligowem Warty z Podgórzem Warta wygrała 2:0 (do pauzy 1:0).

Co słuchać w Krakowie.

Poniedziałek 16: św. Gerarda Majelli.
Wtorek 17: św. Małgorzaty M.
Wtorek 17: wschód słońca o godz. 6.27. zachód o godz. 17.01.

—o—

PIELGRZYMKĘ NA JASNĄ GÓRĘ. złożoną z 300 osób. urządziła w niedzielę 8 bm. Liga parafjalna w Krakowie-Podgórzu. W kaplicy cudownej Matki Boskiej odprawił Mszę św. ks. kan. J. Niemczyński. proboszcz podgórski. Na stępnie odbyto drogę krzyżową. zwiedzono wieżę, skarbiec i katedrę.

WIĘCEJ URODZIN NIŻ ŚMIERCI. W ciągu sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 116 (150). Urodziło się żywo dzieci 256 (247). w tem chłopców 132 (130). W tym samym okresie czasu zmarło osób 184 (177). — Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 85 (71). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 34 i na choroby serca 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 134 (141).

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W magistracie zgłoszono w ub. tygodniu szkarlatyny 15 wypadków. dyfterji 6. duru brzusznego 1. róży 1, różyczki 1. mumpsu 2. odry 2, ospy wietrznej 1.

BAGNETEM W PIERŚ. Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie Ratunkowe na planty obok ulicy Basztowej do Henryki Śmietalskiej, zam. przy ul. Rakowickiej. która w czasie sprzeczki z kapralem 5 Baonu Telegr. została ugodzona przez niego bagnetem w pierś. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Sprawcę zatrzymano i przekazano żandarmerji wojskowej.

DZIECKO POPARZONE NA ŚMIERĆ. Dn. 13 bm. w mieszkaniu Wład. Kurzweila przy ul. Barakowej 3 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto synek lokatora, Józef, lat 12, nalewał naftę do ognia w piecu tak nieostrożnie, że oblał nią 2 i pół letniego Stasia Ziółkę. Płomienie objęły nieszczęśliwe dziecko, które w stanie ciężkiego poparzenia odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie niebawem zmarło.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW W DZIELNICY XIV. Z powodu ponownego wypadku wścieklizny. stwierdzonej u psa niewiadomego pochodzenia w Dz. XIV-ej. Magistrat zarządza na dalszy okres trzechmiesięczny w okręgu zagrożonym wścieklizną tj. w Czarnej Wsi. Nowej Wsi i Łobzowie trzymanie wszystkich psów na uwięzi lub prowadzenie na smyczy zaopatrzonych w bezpieczne kagańce i marki ewidencyjne. Psy samopas biegające. chociażby nawet w kagańcu z marką ewidencyjną. złowione przez oprawcę, będą w ciągu 48 godzin zgładzone. Natomiast z powodu wygaśnięcia wścieklizny w innych dzielnicach Krakowa Magistrat uchyla zarządzenie przymusowego prowadzenia psów na smyczy.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 18 bm. o godz. 18-tej w sali wykładowej Zakładu anatomji patologicznej U. J. przy ul. Grzegórzeckiej 16.

TYDZIEŃ ESPERANTA. Dziś. w poniedziałek 16 bm. odbędzie się uroczysta Akademja z okazji otwarcia I. Tygodnia Propagandy Języka Międzynarodowego Esperanto oraz otwarcie wystawy esperanckich książek i czasopism w sali Muzeum Przemysłowego. Smoleńsk 9. Początek o godz. 7.15.

—o—

REPERTUAR TEATRU SLOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Stefek".
Wtorek: „Błędne koło Krystyny".
Środa: „Stefek".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przed maturą".
WANDA: „Jaką mnie pragniesz".
ADRIA: „Dzieje grzechu" (K. Lubieńska. B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę" (Jan Kiepura).
UCIECHA: „King-Kang" (8 cud świata).
ATLANTIC: „Wuj Mozes" (Morris Schwartz).
PROMIEŃ: „Romanse Cygańskie" z Brygidą Helm oraz „Kobiety bez przyszłości" z Jean Crawford oraz Clark Gable.
SŁOŃCE: „Pośrednik miłości"; w roli głównej Buster Keaton.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Melodja serc"; w rolach gł. Dita Pario i Willi Fritsch.

W Kalifornji ukończono budowę olbrzymiej tamy



śluzowej, która będzie regulować dopływ wody dla całego kraju Zapora wodna wysoka jest na 110 metrów. a długość jej wynosi 270 mtr. U podstawy szerokość tamy wynosi 90 metrów.

—o—

Poranek ku czci królowej Jadwigi.

Wczoraj. w niedzielę zorganizował Zw. Katolickich Organizacyj Kobiecych w Krakowie Poranek w Domu Katolickim ku czci królowej Jadwigi. W Akademji wziął udział jako przedstawiciel Ks. Metrop. Sapiehy, ks. kan. Domasik. Na program Akademji złożyły się pieśni. wykonane przez połączone chóry „Odrowąż" i „Lutnia" pod batutą O. Madury Z. K.. przemówienie okolicznościowe ks. prof. Fr. Kwiatkowskiego T. J.. oraz recytacje utworów o królowej Jadwidze. wygłoszono przez p. Tomaszkównę. w zastępstwie nieobecnej autorki p. Michaliny Janoszanki. Chór wykonał „Kantate" Galla i „Hymn" prof. Keniora.

Ks. prof. Kwiatkowski podkreślił. że w narodzie budzi się pragnienie wyniesienia na ołtarz świątobliwych postaci z dawniejszych i nowszych czasów. Odnosi się to do królowej Kingi. bł. Andrzeja Boboli, O. Piotra Skargi i Wandy Malczewskiej. Największy jednak oddźwiek w narodzie znalazła akcja zmierzająca do kanonizacji świątobliwej królowej Jadwigi.

—o—

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Który los loteryjny wygrywa?

Chciałem kupić los na loterję państwową Wydatek nie duży. ale gdyby się tak, mój Boże, udało wygrać... Oblizywałem się na myśl o tem jak kot na widok słoniny i wstąpiłem do znajomej kolektury.

W kolekturze przedstawili mi do wyboru kilkaset losów. I ten numer dobry i tamten i inny. Każdy może wygrać. Zamknąłem więc oczy i na ślepo jakiś los wyciągnąłem. Jaki numer. dziś już nie pamiętam. zapamiętałem jedynie. że liczba była duża i kończyła się na dwie jedynki. Podałem nazwisko. zapłaciłem. schowałem los do portfelu i poszedłem.

Po kilku dniach wyjmując coś z portfelu wyjąłem i los. Chciałem go jeszcze raz obejrzeć i nim się nacieszyć. Za kilka dni już miało być ciągnienie. Patrzę — i skóra na mnie cierpnie. Numer nie kończy się na 11 tylko na 29.

Biegnę do kolektora. stwierdzam pomyłkę i domagam się zamiany losu. A kolektor spokojnie na to:

— Panie redaktorze. jeżeli pan sobie życzy ja los wymienię. ale w tej pomyłce może tkwić szczęśliwy wypadek.

Jakoś ta spokojna perswazja mnie przekonała. Zatrzymałem los „omyłkowy" i dobrze się stało. Za kilka dni na ten omyłkowy numer padło 20.000 zł. Miałem ćwiartkę i otrzymałem za nią na czysto 4.000 zł.

Człowiek nigdy nie wie. w czem się kryje jego szczęście.

MIĘDZYNARODOWY „TYDZIEŃ KATOLICKI" W PRADZE.

Odbył się tu międzynarodowy „katolicki tydzień akademicki", to znaczy kongres. przeznaczony dla osób z wyższem wykształceniem. — Uczestników tygodnia w liczbie około 250 osób powitał w przemówieniu łacińskiem arcybiskup Pragi, ks. dr. Karol Kaszpar. W zastępstwie nieobecnego ks. Przywara T. J. ks. Fryderyk Muckermann. jezuita niemiecki. wygłosił trzy interesujące referaty na temat: „Goethe a dzisiejsza Europa". „Dostojewski a kryzys europejski" i „Dante a rozwój stosunków europejskich". Na liście prelegentów znajdował się również generał zakonu Dominikanów, O. Gillet. który mówił o znaczeniu św. Tomasza z Akwinu. (KAP).

ZAKONNICY Z GÓRY ŚW. BERNARDA POD OPIEKĄ... ROZBÓJNIKÓW TYBETAŃSKICH.

Medjolański „Corriere della sera" donosi, że dwaj zakonnicy z klasztoru na górze św. Bernarda w Alpach Ojcowie Melly i Coquos, po 2-miesiecznej i uciążliwej przeprawie przez przełęcze So-La w Tybecie przybyli w towarzystwie dwu braci świeckich na miejsce przeznaczenia i rozpoczęli przygotowania do budowy klasztoru. Zakonnicy chcą rozwinąć swoją działalność w okolicach. gdzie corocznie tysiące ludzi narażonych jest na niebezpieczeństwo śmierci z powodu burz i zawiei śnieżnych. — Dzielni synowie św. Bernarda musieli w podróży swojej przebyć dwa łańcuchy górskie wysokości 4.000 metrów. Z wdzięczności za otrzymaną pomoc lekarską bandy rozbójników tybetańskich otoczyły tych czterech Europejczyków szczególną swoją opieką. (KAP).

Sport.

Niesforny występ Czechów.

Czechosłowacja kwestjonuje wynik meczu bokserskiego z Polską.

Wynik meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja wywołał żywy oddźwięk na terenie Czechosłowacji .Prasa czeska podnosi niezwykłą serdeczność z jaką przyjęto gości w Polsce. Pozatem słychać również głosy potępienia za karygodny postępek kierowników czeskiej ekspedycji, którzy swoją reprezentację odwołali z ringu, niezadowoleni z orzeczenia sędziego w sprawie meczu Chmielewskiego z Pospiszilem. „Lidove Noviny“, redagowane przez najlepszego w Czechosłowacji znawcę pięściarstwa, potępiają bardzo ostro demonstrację poznańską, pisząc m. in. **„postępowanie kierowników czeskiej ekspedycji w Poznaniu nie przysłuży się sportowemu zbliżeniu z Polską a zdyskredytowało dobre imię sportowca czeskiego. Dlatego też mamy prawo oczekiwania od czeskiej Unji Bokserów Amatorów wyjaśnienia i przeproszenia Polaków za ten karygodny postępek“.**

W odpowiedzi na to Prezes Czeskiego Zw. Bokserskiego dr. Czerweny ogłosił sensacyjne oświadczenie, w którym twierdzi dosłownie: **„Prasa polska też przyznaje (?!), że byliśmy skrzywdzeni, conajmniej w trzech walkach (?), dlatego też w pewnym momencie zaprotestowaliśmy nie tyle przeciw samemu wynikowi spotkania, Chmielewski — Pospiszil ile przeciwko metodom postępowania. Zażądaliśmy od sędziego p. Becka okazania legitymacji sędziowskiej, co on też uczynił, ale legitymacja okazała się w najlepszym porządku, bo marki przedłużające jej ważność były przylepiane. — W poniedziałek t. j. natychmiast po powrocie z Polski wysłaliśmy list do warszawskiego Zw. z zapytaniem co do uprawnień sędziego p. Becka“.**

Oświadczenie to jest wręcz sensacyjne, tem bardziej, że dr. Czerweny sam przyznaje, że wieczór po spotkaniu upłynął w jak najlepszej przyjaźni z Polakami.

Na tem oświadczeniu sprawa naturalnie nie zostanie zakończona.

SPRAWA MECZU W. K. S. ŚMIGŁY — NAPRZÓD.

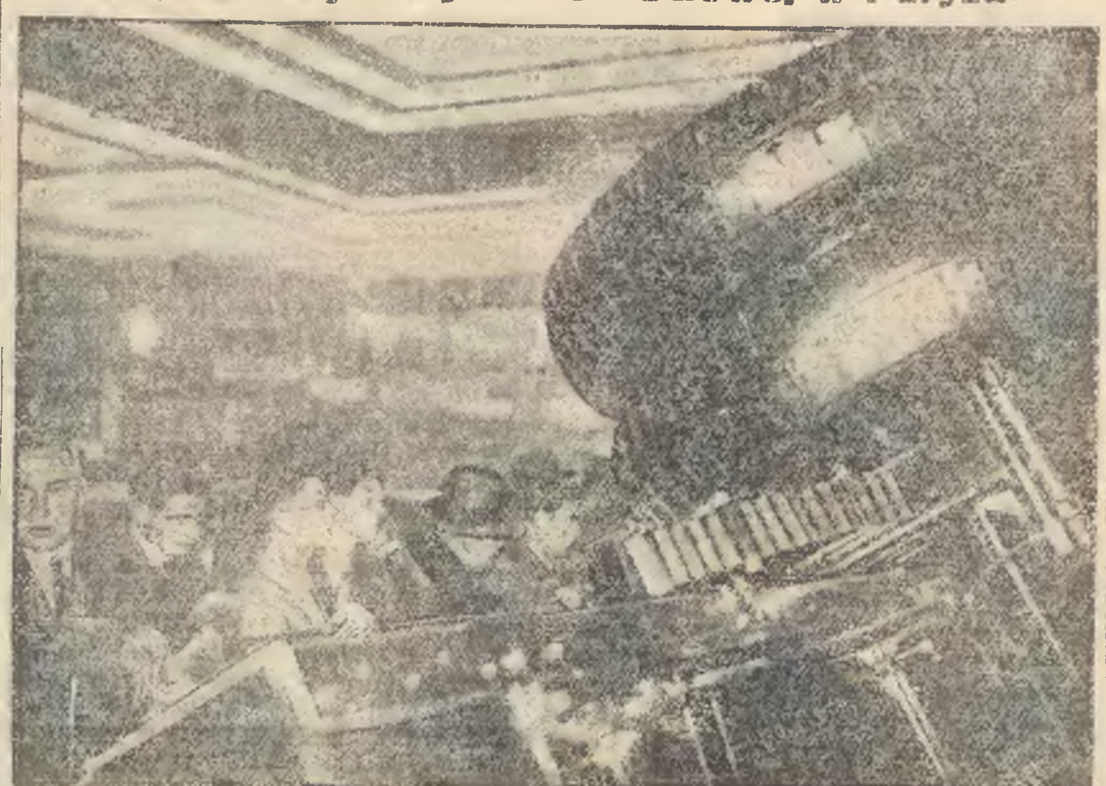
W poniedziałek dnia 16 bm. na posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. rozpatrzony będzie protest, wniesiony przez klub W. K. S. Śmigły przeciwko unieważnieniu meczu z Naprzodem przez Wydział Gier i Dyscypliny. Podobno, że na znak protestu ma się podać do dymisji cały zarząd Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

NAJPOPRAWNIEJ GRA Ł. K. S.

Na posiedzeniu specjalnej Komisji Ligi ustalono, że w roku bieżącym **najpoprawniej grał** Ł. K. S. Dalsze miejsca zajmują: Ruch, Wisła, Podgórze, Pogoń, Legja, K. S. 22 Strzelec, Warszawianka, Cracovia, Warta i Garbarnia.

Jak wiadomo, klub, który gra najbardziej poprawnie otrzymuje nagrodę, ufundowaną przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Patria“. Ostateczna kolejność klubów za grę poprawną ustalona zostanie po ukończeniu rozgrywek ligowych.

Otwarcie wystawy samochodowej w Paryżu.



W Paryżu, jak już wczoraj donosiliśmy, otwarto wystawę samochodową, która jest przeglądem wszystkich najnowszych modeli. Na zdjęciu widzimy duży samochód ciężarowy, który jest w ten sposób ustawiony, że można oglądać każdy w nim szczegół.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 17 października 1933 r.

Kraków, 312.8. G. 7.00 Audycja poranna z Warsz.: 11.30 Przegl. prasy i wiadomości o eksporcie polskim; 11.50 Program na dz. bież. 11.57 Sygnał czasu; hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Transmisja z Warszawy; 12.38 Płyty; 15.30 Transmisje z Warszawy: 17.50 Świetlica strzelecka: 18.00 Transmisje z Warszawy: 18.35 Płyty: 19.05 „Stary Kraków“: 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19.40 Program na dzień następny: 19.45 Transmisje z Warszawy: 22.25 Recital wiolonczelowy: 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 17.50 Wiadomości esperanckie: 19.05 „Harcerstwo w służbie państwa“ 23.05 Najpiękniejsze utwory z płyt.

odbyła się w ub. niedzielę w Domu Katolickim

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 11.45 Kom. Min. Opieki Społecznej; 11.50 Wiadomości bieżące 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert orkiestry mandolinistów: 12.30 Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteorologiczne; 12.38 D. c. koncertu mandolinistów; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Płyty; 16.25 Skrzynka P. K. O.; 16.40 Kącik językowy; 16.55 Koncert solistów: 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 18.00 „Naturalizm i jego podłoże społeczno-przyrodnicze“: 18.20 Skrzynka muzyczna — koresp.: 18.35 Płyty; 18.55 Rozmaitości: 19.25 Feljeton aktualny: 19.40 Program na dzień następny: 19.45 Dziennik wieczorny: 20.00 Muzyka lekka: 21.00 „Moje futro na Tybetach“; 21.15 Koncert muzyki litewskiej: 22.15 Wiadomości sportowe: 22.25 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny: 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7) G. 15.45 Recital skrzypcowy: 16.40 Bajeczki dla dzieci; 19.00 „Toruń miasto średniowieczne“.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

H. RIDER HAGGARD. 92

„Zbudzeni ze snu“.

— Mnie przypominają one ogniki Świętego Elma, chociaż nie umiem sobie wytłomaczyć ich powstania — odpowiedziałem.

W chwili, kiedy to mówiłem, spadła gdzieś z góry wielka kula świetlna. Podobna była do przelatującego meteoru lub gwiazdy i to tak bardzo, że mimowoli wzniosłem oczy w górę, szukając nad głową jakiegoś niewidzialnego nieba.

Ale nie mogłem zastanawiać się nad tem, gdyż w błękitnem świetle kuli ujrzałem groźną, niesamowitą postać Orosa, który stał przed nami, przybrany w powłóczyste szaty.

— Popatrz na niego! — zawołał Bastin. — Wygląda, jak szatan i teraz widzę, że miejsce to jest na ogół niezłą imitacją piekła.

— Dlaczego nazywasz je imitacją? — zapytał Bickley.

— Bo gdyby było naprawdę piekłem, ani Pani Yva ani ja, nie mielibyśmy tu nic do roboty.

Opowiedź ta wywołała uśmiech na mojej twarzy, ale do dalszej sprzeczki nie przyszło, gdyż Oros podniósł rękę, a Yva uklękła, witając się z nim.

— Przyszliście wszyscy, jak widzę — rzekł. — Sądziłem, że któremuś z was zabraknie odwagi, aby wejść na ruchomy kamień. Cieszy mnie to, gdyż ten, którbyby okazał się tchórzem, wykluczonyby został od rządów nad nowym światem. To było powodem, dla którego wybrałem dla was właśnie tę drogę.

— Będę ci jednak bardzo zobowiązany, jeśli znajdziesz dla nas jakąś inną drogę powrotną, Orosie — rzekł Bastin.

— Skąd wiesz, czy ta inna nie będzie straszniejsza. Skąd wiesz, czy ostatnia wasza podróż nie skończy się śmiercią?

— Rzecz prosta, Orosie, że nie wiem. Ale o to samo możesz zapytać również i siebie. Wszak jesteś już bardzo stary i w każdej chwili możesz umrzeć. Wtedy jednak czeka cię jeszcze jedna droga.

Twarz Orosa stała się szara, jak popiół, z wściekłości. Przypomniałem sobie scenę w świątyni, w której zanosił modły do swego boga, zrozpaczony i zaniepokojony, daremnie żądając odpowiedzi i zrozumiałem, co jest powodem jego gniewu. Wistocie, lękałem się przez chwilę o życie Bastina. Ale Oros zdołał opanować się.

— Głupcze! — rzekł. — Radzę ci liczyć się ze słowami. Wczoraj chciałeś mnie zabić twoją zabawką. Dziś obrażasz mnie i drażnisz. Strzeż się, gdyż mogę uciszyć cię na zawsze!

— Nie boję się ciebie, Orosie, gdyż jestem pewny, że nie możesz mi wyrządzić żadnej krzywdy, jak i ja nie mogłem zabić cię wczoraj, poprostu dlatego, że nie pozwoliła na to Opatrzność. Kiedy czas przyjdzie na mnie, umrę, ale ty nie będziesz miał na to żadnego wpływu. Prawdę mówiąc, żal mi ciebie, gdyż mimo całej twojej wielkości, dusza twoja jest ziemska, bardzo ziemska, zbrodnicza i hołdująca namiętnościom. Byłem złośliwy, przyznaję i zapomniałem o tem, że wkrótce już będziesz musiał zdać rachunek z twoich grzechów. Twoja śmierć nie będzie lekką, Orosie, gdyż upajasz się przestępstwami i nie wiesz, co znaczy okazać skruchę.

Przyznaję, że słysząc te słowa, uczułem coś w rodzaju podziwu dla Bastina, który nie dał się zastraszyć temu tyranowi w jego własnej siedzibie. Zdaje się, że tak myśleli wszyscy, gdyż w twarzy Yvy wyczytałem podziw i usłyszałem, jak Bickley szepnął:

— Brawo! Doskonale!

Nawet Oros umiał ocenić odwagę Bastina, gdyż spojrzał na niego i nic nie odpowiedział. Był, że się tak wyrażę, wytrącony z równowagi i zmienił temat rozmowy.

— Zanim to się stanie, upłynie jeszcze dużo czasu — rzekł. — W każdym razie spełnię to, co postanowiłem. Chodź, Humphrey'u! Pokażę ci cuda tej ziemskiej bańki mydlanej, unoszącej się w wszechświecie — i dał znak, abyśmy wzięli latarnie.

Potem poprowadził nas ku środkowi jaskini — o ile mogę użyć tego określenia — i zatrzymał się w długości jakich sześciuset lub siedmiuset kroków od jej ściany. Znajdowało się tu wielkie zagłębienie w skalistem dnie — raczej rów, szerokości toru kolei i głęboki może na cztery stopy. Ściany rowu tego były gładkie i lśniące; wistocie, odniosłem wrażenie, jakby zrobione były z żelaza lub spiżu, sprasowanego jakimś wielkim ciężarem. W miejscu, gdzieśmy przystanęli, rów rozdzielał się na dwie części z następującego powodu:

W dnie rowu, na środku jego, znajdowało się wzniesienie w formie ostrogi i to właśnie w miejscu, gdzie żelazna droga zaczynała opadać ku dołowi, zrazu nieznacznie, później w sposób wybitniejszy na przestrzeni, której nie mogłem oznaczyć. Idąc wzdłuż tej centralnej ostrogi, przybyliśmy w odległości mili lub więcej do miejsca, gdzie zaczęła wznosić się jeszcze bardziej, aż wreszcie kończyła się skała w kształcie, jakby nożyc, których wysokości nie mogłem określić nawet przy świetle lamp elektrycznych. I teraz przekonaliśmy się, że w pewnej

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dział Młodych.

Pod redakcją Konrada Nawry.

Pogawędka z Czytelnikami.

W Krakowie rozpadało się na dobre. Drobny deszcz siecze monotonnie o szyby, asfalt na ulicy odbija zamglone światła latarń. Zapowiada się długa, jesienna słota.

W taki „psi czas“ miło jest zasiąść do „Działu Młodych“, jak to właśnie czynię, i odczytywać krótkie i długie liściki naszych Czytelników. Są tu rozwiązania zadań, są odpowiedzi na ankiety, znajduję nowe prace dla Działu, ale na lekarstwo niema krzyżówki. Strajk czy zmowa?! Trudno, muszę się pogodzić z losem i... wolą naszych czytelników.

Był tu kiedyś Mors w redakcji i powiada, że woli rozwiązać dwadzieścia krzyżówek, niż ułożyć jedną. Tyle roboty. Może to i prawda? Ostatecznie i bez krzyżówki damy sobie radę, ale żeby zadania nie były zbyt łatwe, zamieścimy ich dzisiaj nieco więcej.

A teraz rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru. Najpierw chciałbym się załatwić z tem A, przypominacie sobie, drodzy Czytelnicy, to samo A, stojące tajemniczo w kratce i mające oznaczać jakąś wyspę? Rozwiązanie brzmi: Samoa. Fenomenalne, prawda? (Nawiasem dodaję, że sam nigdybym nie odgadł tego. Tem większa zasługa tych — zresztą nielicznych — szaradzistów (tek), którzy dali radę temu orzeszkowi).

Logogryf Stankowicza odgadnięto naogół bez trudności. Rozwiązanie brzmiało: **Jan Sobieski**, bardzo aktualne ze względu na liczne uroczystości ku czci tego króla. Dla dokładności podamy poszczególne wyrazy, których środkowe litery dają właśnie to nazwisko: kajak, brama, wanna, basen, krowa, Robak, oliwa, kreda, laska, orkan, Alina.

Wizytówki Morsa i Stankowicza odgadnęli wszyscy bez wyjątku I. Rey Żnin — inżynier, Ant. F. Rybak — fabrykant, A. P. Nitka — kapitan, K. Oltin — lotnik.

A teraz łańcuszki. Dla niektórych były one prawdziwemi łańcuchami utrapień. Ciekawe jest, że prawie wszyscy koniecznie chcieli wziąć **tatara w jasyr**, krocząc do tego celu niekiedy bardzo krętą i malowniczą drogą. Przytaczamy tu kilka ciekawych łańcuszków:

ta—tar	ta—tar	ta—tar
tar—ka	tar—cza	tar—cza
ka—ra	cza—ko	cza—ra
Ra—ba	ko—mar	ra—fa
Ba—ku	Mar—ja	fa—ja
ku—lis	ja—syr	ja—syr
Lis—ko		
ko—ja		
ja—syr		

Co do pierwszego rozwiązania, to mam chyba to zastrzeżenie, że Lisko zwie się obecnie Lesko; w drugiem nie podoba mi się rozdział na sylaby słowa Marja (powinno być Ma—rja), chociaż kto wie, według nowej pisowni i takie rozdzielenie ujdzie... W trzecim wreszcie łańcuszku wolałbym widzieć fajka, zamiast faja. Tu oczywiście musi być faja, bo inaczej nie byłoby jasyru.

Drugi łańcuszek był bardzo prosty i łatwy. ... jednak napisali:

or—da
da—ta
ta—tar

lecz pędzili okólnemi drogami, spotykali **damę**, brali towar na **raty**, a jeden z Czytelników zawadził nawet o **kitę**, dążąc do celu. Nic nie szkodzi! Grunt, że doszedł!

To byłoby wszystko. Na ankietę otrzymała redakcja dotychczas pięć odpowiedzi, które zamieści pokolei. Na pierwszy ogień poszła dziś romantyczna historja o nawlekaczce pereł, pióra **Hanki Gaudnikówny** z Katowic. Wogóle widok perły wzbudza u naszych Czytelników nastroje romantyczne i barwne. Nie uprzedzajmy jednak faktów, t. j. wydrukowania poszczególnych utworów.

Dziś również poszły do druku **wspomnienia** obozowe **Morsa**, odznaczające się jędrnym, żywym stylem. Jak na początek — niezłe.

W teczce czekają następnych numerów odpowiedzi na ankietę, a to Morsa, M. Hylówny, E. Kręciocha i H. Andrysikówny. Spodziewamy się, że i inni nasi współpracownicy nadeślą odpowiedź na pytanie:

Jakie refleksje budzi we mnie widok perły?

Równocześnie rozpisujemy nową ankietę, niemniej pobudzającą fantazję:

Co zrobiłbym, jeślibym wygrał na loterji miljon?

Domyślam się, że niejeden z naszych Czytelników zadowoliłby się jakiemiś **marnemi** stu tysiącami złotych, ale przypuśćmy, że wygra akurat miljon?! Oto temat!

Redakcja „Działu Młodych“ żeby zachęcić wszystkich do wzięcia udziału w ankietach, rozlosuje między uczestników ciekawą **książkę**, niedawno drukowaną w „Głosie Narodu“.

Kończąc tę pogawędkę pragnę powitać nowych przyjaciół naszego działu i życzyć im rozkosznych chwil przy rozwiązywaniu i układaniu zadań. Górą Dział Młodych!

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

J. M. Wnękówna (Tarnów), Z. Baumówna (Milówka k. Żywca), W. Sowa (Dąbrowa Górn.), E. Kręcioch (Zator), M. Hylówna (Jordanów), O. Szczepanikówna (Frysztak), Kr. Gaudnikówna (Katowice), H. Andrysikówna (Trzebinia), z Krakowa: Z. Stankowicz, Piasecki, Kwinta, Wł. Mossoczy, E. Łotach, E. Pawłuka, K. Putelnik, T. Cybulski, K. S. Z. A., Nowicjusz.

NAGRODĘ WYLOSOWAŁ:

E. Kręcioch w Zatorze. **Książkę wysyłamy** pocztą.

Nowe zadania.

Na wstępie muszę z żalem donieść Z. Baumównie i Z. Stankiewiczowi, że figur okrągłych z powodu trudności technicznych zamieszczać nie możemy i dlatego oba pomysłowe zadania nie pójdą do numeru. Zatem kwadraty, prostokąty, ewent. trójkąty, lub inne figury kanciaste są najbardziej pożądanemi formami zadań.

Na początek dzisiejszych szarad dajemy **arytmograf** Morsa:

1	2	3	4	5	2	1	2
6	7	8	2				
4	9	10	11	5	12	1	
7	10	1	6	11	5		
2	13	14	13	4	15	12	1

Powyższe cyfry należy zastąpić literami. Pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Wyrazy pomocnicze:
5 7 10 15 10 — metal szlachetny.
9 3 10 5 2 — zwierzę domowe.

Zkolei zamieszczamy dwie łatwe „szarady krajoznawcze“ W. Sowy:

I.

Pierwsza — zbiorowisko lodu:
Druga — w środku ma podkówka:
Całość — miasto w rzędzie grodów...
I skończona łamigłówka.

II.

Pierwsza — do potraw przyprawa
Druga wspak — zaimek znany,
Trzeci — zrzesza wszystkie stany.
Całość — jest to nazwa miasta,
Na tem kończę, no i basta.

E. Łotach nadesłał nam poniższy **logogryf**:

1. — — —
2. — — —
3. — — —
4. — — —
5. — — —
6. — — —
7. — — —
8. — — —
9. — — —
10. — — —

Pierwsze litery wyrazów, czytane zgóry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. ciało lotne, 2. haust, 3. owad, 4. przyprawa, 5. część twarzy, 6. lecz, 7. okres czasu, 8. narząd wzroku, 9. budynek, 10. część kończyny dolnej. — Wszystkie wyrazy są 3-literowe.

Na zakończenie **wizytówki i rebusiki.**

C. Tirape

Giza Cezar

Jaki jest zawód właścicieli tych wizytówek?

Rebusiki.

K ‖ KO

$\frac{KA}{PA}$

PAŁ ‖ KA

$\frac{RA}{W}$

Bilety wizytowe ułożył Mors; jego układu są też powyższe **rebusiki**, z wyjątkiem ostatniego, który ułożyła M. Hylówna. Co do tego ostatniego, to kryje on w sobie nazwisko, podobno spotykane w Dziale Młodych...

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie powyższych zadań przeznacza Redakcja do rozlosowania książkę pt.: Dziecko kina (Z. Dromlewicz). Rozwiązania należy najpóźniej do czwartku, 26 bm. włącznie nadsyłać.

Na nocnych podchodach.

(Z dzienniczka obozowego).

Motto: Czy to w polu, czy w obozie,
Harcerz zuch i chwat.

Budzi nas głos gwizdka alarmowego. Przecieramy oczy. W namiocie zaczyna kipieć.

— O Boże! Mietek! Coś się tak tu z tym plecakiem rozwalił...

— Gdzież są zapałki, co za bałagan! Pociemku mam się ubierać? Mieciu!

Ale Mieciu jest chory i na alarm nie idzie. Dajemy mu nasze poduszki. Wkrótce Mietek leży na kilkunastu poduszkach. Takim to dobrze!

Ubrawszy się i spakowawszy plecaki, wychodzimy.

W obozie ognisko się pali. Harmider okropny. Komendant budzi jeszcze śpiących. Wreszcie wszyscy przychodzą. Przecierają oczy, ziewają i klną w duchu na alarm. Druh komendant robi przegląd (Poduszek jakoś nie zauważył).

Gromada dzieli się na dwie grupy. Po chwili pierwsza część ludzi wychodzi z obozu. Po dziesięciu minutach wyruszamy i my z komendantem. Robi się szyk patrolowy. Pada rozkaz:

— Władek i Tadek straże boczne. Staszek komendantem „szperaczy“. „Mielec“ będzie łącznikiem.

Idziemy. Droga biegnie szczerem polem. Tylko gdzieniegdzie błyskają światełka w Łososinie Dolnej. Ognisko obozowe już jest małym punkcikiem.

— Przy pierwszem skrzyżowaniu dróg zatrzymać się. Wysłać „czujki“ dla ich zbadania, uwaga przy zakręcie. Łączniku donieść to szperaczom — padają ciche, jędrne słowa komendy.

Zatrzymujemy się. „Czujki“ badają boczne drogi. Wreszcie meldują, że nic niema. Idziemy dalej. Ogniska dawno nie widać. Zbliżamy się do nowego skrzyżowania dróg. W tej chwili „Mielec“, łącznik donosi:

— Druhu, obcięli nam „czujki“!

— Cicho! Straże boczne na czujki! Sam tu zostanę — mówi druh komendant.

Ruszam z Tadkiem naprzód. Obładowani plecakami wyglądamy jak dromadery. Nagle...

Zasadzka. Z krzaków przydrożnych wyskakuje Józek, nieprzyjaciel. Tadek w pierwszej chwili nie wie co robić... „Zaklepał nas“. I musimy iść na miejsce dla jeńców. Do „obozu koncentracyjnego“...

Czekamy zasmuceni końca gry. Wreszcie słychać gwizdek. Zbiórka. Nasza partja przegrała.

— To nic — wołamy. — Zobaczycie na przyszły raz!

Teraz w czwórkach wracamy do obozu. Śpiew nasz rozbrzmiewa po polach, budząc uśpione echa. Nikomu się już nie chce spać. W dali widać czerwony punkcik, ognisko, do obozu już niedaleko.

Tymczasem na wschodzie zaczyna niebo przybierać kolor purpurowo-złoty. Witamy jutrzenkę z radością. Nowy dzień się zaczyna. Ale oto obóz. Płótna namiotów, w świetle jutrzenki wyglądają malowniczo. Do pobudki jeszcze trzy godziny. Kładziemy się na krótką drzemkę. Wyciągając z pod Mietka poduszki, mówimy:

— Żałuj, żeś z nami nie był. Dobrze było.

— Co tam za hałas — woła komendant. — Spać! Niechże już warta raz wyjdzie!

Wychodzę z Józkiem na wartę. Słońce właśnie wschodzi.

Mors.

Marzenia nawlekaczki pereł.

Patrząc na perły blask migotliwy, widzę pochyloną postać dziewczęcą, drżącemi rękoma nawlekającą perły. Smukłe, spracowane, igłą pokłute paluszki, pilnie wybierają perły o podobnych odcieniach, by stworzyć arcydzieło stonowanych barw i blasków. Naszyjnik ozdobi szyję wytwornej i pięknej pani, dla której będzie tylko błyskotką zajmującą ją kilkanaście dni, a potem spocznie wśród tylu innych nienoszonych przez kaprys klejnotów.

A biedna nawlekaczka pereł! Dla niej jedna, jedyna perełka przedstawia wartość olbrzymią. Za cenę jej ofiarowaćby mogła rodzicom swym sędziwym cichy spokojny kąt na stare lata.

Dziewczyna wpatrzyła się w perełkę, nie mogąc wzroku od niej oderwać. Mała, blado różowa kuleczka otworzyła przed jej oczyma przecudny obraz. Złocista główka pochyla się lekko wprzód, — oczy przymknęła, a ręce opuszczone bezwładnie...

...Mały, maleńki domek, otulony rozłożystemi lipami. Ogródek pełen pachnącego kwiecia, a ona — królować będzie w tym pięknym zakątku. Wzdłuż płotu, w krzakach bzów i jaśminów, radosna, skrzydlata rzesza świergotaniem swem ożywi i rozweseli ogródek. Po wąskiej ścieżynce przesunie się zgarbiony ojciec o lasce, siwiuteńki jak gołąbek.

A wieczorem, słodka, odurzająca woń kwiatów uderzy o małe, drobne okienko i wywoła w niem jasną, złocistą główkę. I zacznie snuć przędzę marzeń. Zjawi się on, w tej jakiejś cichej godzinie szczęścia, którą każdy człowiek w darze od Stwórcy otrzymuje...

Marzenia biednej nawlekaczki pereł stają się coraz piękniejsze, coraz więcej blasku i słońca w nich. — A może to perły rozsypane po stole oddają im swoje tęczowe barwy i swą jasność matową?

H. Gaudnikówna.

Lampa wskazująca godziny.



Na londyńskiej wystawie wynalazków, demonstrowano lampę połączoną z mechanizmem zegarowym. Zapalona np. w nocy natychmiast wskazuje która godzina.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.